

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

**Halina Parafianowicz**

Białystok

### Między wojnami: pierwsze dziesięciolecie

Z cyklu *Dzieje powszechne XX wieku* ukazała się niedawno kolejna książka znakomitego badacza dziejów powszechnych, prof. Stanisława Sierpowskiego. Jest to część pierwsza pracy *Między wojnami*, obejmująca pierwsze dziesięciolecie po I wojnie światowej<sup>1</sup>.

Cezurą wyjściową są lata 1919–1920, kiedy to po zakończonej I wojnie światowej traktaty pokojowe, narzucone przez mocarstwa zwycięskie państwom pokonanym, położyły zręb nowego systemu międzynarodowego, zwanego zazwyczaj wersalskim (czasem wersalsko-waszynghońskim). W jego ramach szczególne znaczenie miał podpisany 28 czerwca 1919 r. traktat z Rzeszą, co uwykuła historyczne znaczenie czynnika niemieckiego. Tom ten doprowadzony jest do 1929 r. i wielkiego światowego kryzysu gospodarczego, który położył kres gospodarce liberalnej i otworzył drogę do interwencjonizmu państwowego. Miało to daleko idące następstwa dla polityki światowej.

Jak pisze Autor we wstępie (s. 7), „Jedną z największych trudności piszącego była selekcja nie tylko jednostkowych faktów, ale i sytuacji, które są dla danej epoki charakterystyczne oraz w sposób szczególny zaważyły na obrazie przeszłości. Opisywana rzeczywistość ma być nie tylko wiernie zrekonstruowana, ale także powinna służyć odpowiedzi na pytanie, dlaczego stało się to, co się stało. Im większą rolę odgrywa sam dobór prezentowanych w książce faktów, tym odpowiedzialniejsza jest selekcja, która „od zawsze” wywołuje spory motywowane w najróżniejszy sposób”. Jak dowodzi niniejsza praca, Autorowi udało się pokonać te trudności.

Praca składa się z czterech części pogrupowanych problemowo, a więc są to: *Centra i problemy polityki światowej*; *Zmieniona Europa*; *Między demokracją, autorytaryzmem i dyktaturą*; *Próby budowy bezpiecznej Europy*.

Autorowi udało się uniknąć polonocentryzmu, tak częstego w pracach rodzimych badaczy piszących o historii powszechnej. Oczywiście, co zresztą zapowiadał we wstępie prof. Sierpowski, „wątek narodowej historii i narodowej polityki korzysta z preferencji”. Ale sprowadził to do realistycznych rozmiarów i właściwych proporcji.

---

<sup>1</sup> S. Sierpowski, *Między wojnami, 1919–1939*, cz. 1: *Lata 1919–1929*, Poznań, 1998, s. 317.

Znakomitym dopełnieniem pracy są liczne zdjęcia (łącznie 211) oraz użyteczne mapki i szkice. Warto też podkreślić staranną szatę graficzną, co także podnosi walor niniejszej książki.

W części pierwszej Autor sporo miejsca poświęcił Rosji i USA, sprawom azjatyckim, imperium brytyjskiemu, systemowi mandatowemu i ochronie mniejszości. W interesujący sposób przedstawił wielkie mity XX w.: rosyjski i amerykański, zdomowione (choć z różnych powodów i w różnym zakresie) w piśmiennictwie historycznym na obu półkulach.

Wejście USA do I wojny światowej, a potem ich przygotowania do pokoju pokazuje Autor jako amerykańską propozycję urządzenia powojennego świata. Dochodzi w ten sposób do zderzenia różnych wizji politycznych, ale i dwóch mitów, polityka Woodrowa Wilsona bowiem wynikała w niemalym stopniu z rywalizacji politycznej, zwłaszcza z mitem rosyjskim. W tym celu budowano i propagowano, bardzo zresztą skutecznie, legendę o Ameryce, jej demokracji, ideałach i przewadze systemu gospodarczo-politycznego USA. Była to, zdaniem Autora, „przede wszystkim kreacja własnego mitu, budowanego na odmiennych podstawach — demokracji i humanizmu, a nade wszystko przekonania o zdobytej przewadze gospodarczej nad resztą świata” (s. 23). I ten cel osiągnięto, pozycja międzynarodowa USA bowiem i prestiż prezydenta Wilsona w czasie obrad paryskich były niekwestionowane. Bogata i silna Ameryka miała dać światu „pokój po wsze czasy” i „sprawiedliwy ład”, a także Ligę Narodów, która — zgodnie z oczekiwaniami jej inicjatora, Wilsona, oraz jej twórców — miała być kluczem do pokojowego ładu. Niebawem jednak te idealistyczne wyobrażenia zderzą się z twardą rzeczywistością, poważnie modyfikując, a zarazem osłabiając pozycję i rolę Ligi Narodów w powojennym świecie. Nieuczestniczenie w niej Stanów Zjednoczonych (nie ratyfikowały traktatu wersalskiego), a także Rosji Radzieckiej od początku poważnie osłabiało jej pozycję i możliwości skutecznego działania.

Po I wojnie światowej nastąpił wzrost popularności Stanów Zjednoczonych w „Starym Świecie”, a w szczególności w Europie Środkowowschodniej. Fascynacja amerykańską demokracją i jej ideałami oraz bogactwem i nowinkami technologicznymi stanie się znakomitą pożywką dla mitu amerykańskiego, w dużej mierze budowanego i podtrzymywanego przez rząd i czynniki oficjalne USA. Przeświadczenie o bogactwie i doskonałości amerykańskiego systemu gospodarczo-politycznego, wsparte pomocą wojskową, żywnościowo-surowcową i filantropią, utrwali się na dobre, zwłaszcza w nowych, zniszczonych wojną krajach Europy Środkowowschodniej. W ten sposób rozpocznie się też na ogromną skalę amerykańizacja tego regionu, także całego „Starego Świata”, choć w mniejszym stopniu. Jest to ważny i interesujący temat, czekający wciąż na swego badacza.

Autor pokazuje zmiany położenia wielkiej potęgi morskiej, niekwestionowanej dotychczas „królowej mórz”, Wielkiej Brytanii. W czasie I wojny światowej, posiadając trzecią co do wielkości armię lądową i rozbudowaną marynarkę, utrzymała ona swoją pozycję mocarstwową. Po wojnie jednak Royal Navy stracił supremację, a jej poważnym konkurentem w tej dziedzinie stanie się niedawny sojusznik — USA. Pokonane państwa centralne bowiem przez wiele lat nie będą stanowić realnej konkurencji dla potęgi morskiej Wielkiej Brytanii. Natomiast konsekwentne dążenie Amerykanów do zrównania swojej floty z brytyjską będzie zagrażało prymatowi morskemu Wielkiej Brytanii.

Sporo uwagi poświęcił Autor kwestii żydowskiej i mniejszościowej. Plany stworzenia żydowskiej „siedziby narodowej” były obiektem zainteresowania mocarstw, jak i opinii publicznej świata (s. 54–62). Mandat palestyński zajmował szczególne miejsce w ramach Imperium Brytyjskiego i był jednym z najtrudniejszych do wypracowania. Wprawdzie w głośniejszej

potem deklaracji Balfoura z 2 listopada 1917 r. stwierdzano przychylność rządu brytyjskiego do planu utworzenia żydowskiej „siedziby narodowej” w Palestynie, ale wypowiedź ta miała raczej półoficjalny charakter. Arabowie traktowali Palestynę jako integralną część Syrii, co potwierdzili po ogłoszeniu jej niepodległości w marcu 1920 r. Syria sprzeciwiała się programowi syjonistycznemu i planom stworzenia w Palestynie żydowskiej „siedziby narodowej”. W wyniku francuskiej akcji zbrojnej w lipcu 1920 r. Syria i Liban znalazły się pod władaniem Francji, co Rada Ligi Narodów zaakceptowała jako mandat francuski. Natomiast Palestyna i Transjordania zostały mandatem brytyjskim. W dwa lata później, 22 lipca 1922 r., Rada Ligi Narodów ostatecznie zatwierdziła mandat palestyński. Jak pisze Autor: „Mandat, faworyzując imigrację żydowską, przyczynił się do narodzin i rozwoju palestyńskiej świadomości narodowej, a w dalszej konsekwencji nacjonalizmu palestyńskiego. Od początku był on nakierowany na walkę z syjonizmem oraz popierającymi go Brytyjczykami. Interesy żydowsko-syjonistyczne i arabsko-nacjonalistyczne okazały się niemożliwe do pogodzenia. Anglicy od zajęcia tego kraju w 1917 r. aż do jego opuszczenia w 1948 r. borykali się z wielkimi problemami” (s. 64).

W skondensowanej formie (tabela, s. 74) możemy prześledzić tragiczny bilans strat w I wojnie światowej, w której straciło życie około 9–10 mln ludzi, a 20 mln zostało rannych. Pozostawiło to trwały ślad w życiu większości społeczeństw europejskich w całym okresie międzywojennym. Demograficznie szczególnie ucierpiała Francja, ponosząc ogromne straty, np. 27% mężczyzn w wieku 18–27 lat zginęło (s. 78). W przyszłości wpłynęło to w niemałym stopniu na koncepcje pacyfistyczne, lansowane i bardzo popularne we Francji, jak również w rozmaitych kręgach społeczeństw europejskich.

W powojennej Europie dla większości nowych i wydatnie powiększonych państw w Europie Środkowowschodniej, także Południowej, a więc Czechosłowacji, Polski, Jugosławii i Rumunii, punktem oparcia stała się Francja. Jak podkreśla prof. S. Sierpowski, dla obu stron był to wybór z konieczności. Francja wypełniała w ten sposób lukę po utracie sojusznika rosyjskiego, a kraje te z kolei lepszych ofert sojuszniczych nie miały (s. 94). W gruncie rzeczy zobowiązania te nie zadowalały żadnej ze stron, co dawało o sobie znać od początku. Postanowienia konferencji w Locarno w 1925 r. wykazały słabość i niepewność zobowiązań sojuszniczych Francji względem Polski i Czechosłowacji.

Powojenna Europa, w tym także państwa narodowe, nie były tworem idyllicznym. Nowe kraje borykały się z mnóstwem problemów, także narodowościowych. Królestwo SHS, budowane wokół idei wielkoserbskiej, czy Czechosłowacja, tworzona na bazie „narodu czechosłowackiego” przedstawiana jako „wyspa ładu i porządku”, podobnie jak Polska i inne kraje regionu, od początku przeżywały liczne trudności i napięcia wewnętrzne, a także z sąsiadami. Jak pisze Autor (s. 97): „Rozprzestrzeniające się wówczas spory i konflikty przybierały zatrważającą postać wojny wszystkich przeciwko wszystkim (*bellum omnium contra omnes*). W różnych fazach walki o granice Polacy walczyli z Rosjanami, Litwinami, Ukraińcami, Niemcami i Czechami, a więc na całej długości kształtującej się granicy państwowej. Skutek był taki, że Polska żyła w niezgodzie z czterema sąsiadami, a w kruchej zgodzie z dwoma. To samo można powiedzieć o wymienionych przeciwnikach Polski, którzy mieli swoich wrogów i przeciwników”.

Podobne napięcia i wrogość panowała w innych regionach, także na Bałkanach, gdzie doszło do dramatycznej wojny grecko-tureckiej, zakończonej klęską Greków i podpisaniem rozejmu 11 października 1922 r. Zaczął się masowy *exodus* ludności greckiej, zamieszkującej od wieków azjatyckie pobraża Morza Egejskiego. 30 stycznia 1923 r. w Lozannie podpisano dwustronną konwencję sankcjonującą obowiązkową wymianę ludności. W rezultacie ponad 1,5 mln ludzi, w głównej mierze Greków, zmieniło swoje miejsce zamieszkania.

Autor przedstawił też zmiany, które zaszły w regionie bałtyckim. Po I wojnie światowej pojawiły się tam nowe państwa, z których dwa, Polska i Finlandia, były stosunkowo duże obszarowo i znaczące na mapie politycznej Europy. Pokazał również nieudane próby Niemiec utworzenia państw satelickich, Kurlandii i Oststaat. Przedstawił w skróconej formie rozgrywki o status Gdańska, który wywoływał tak wiele dyskusji i kontrowersji. Utworzone ostatecznie Wolne Miasto Gdańsk było następstwem konfliktu mocarstw przy rozwiązywaniu sprawy niemieckiej.

Niezadowolenie z rezultatów I wojny światowej wpłynęło na rozwój nacjonalizmu, z którego obficie zaczerpnie zarówno faszyzm, jak i rewolucyjny socjalizm, a następnie bolszewizm i komunizm. Narodziny hitlerizmu i problemy wewnętrzne Republiki Weimarskiej mają swoje źródło w przegranej Niemiec (temat wszechstronnie opracowany w fachowej literaturze). Podobnie też w przypadku Włoch, w ich „kalekim zwycięstwie” Autor widzi główne przesłanki narodzin faszyzmu w tym kraju. Niepokoje i ruchy społeczne na wsi i w fabrykach, częste zmiany gabinetów, ruch kombatancki i ogólne niezadowolenie Włochów doprowadzi do łatwego zwycięstwa faszyzmu we Włoszech. Sam „marsz na Rzym”, w którym uczestniczyło 30–50 tys. „czarnych koszul”, okazał się — jak pisze prof. Ss. Sierpowski — skuteczną, dobrze przeprowadzoną demonstracją o charakterze politycznym. Ale już wkrótce parlament zalegalizował ten stan rzeczy, doprowadzając w ten sposób do przejścia władzy przez faszystów (s. 195).

Na kolejnych stronach (s. 199–220) Autor omawia powstanie ZSRR i kolejne etapy budowy państwa w latach dwudziestych. Wskazuje na kult Lenina, który po jego śmierci osiągnął poziom swoistej kanonizacji, a nawet deifikacji (s. 216). Rozgrywki wewnątrzpartyjne i rozprawianie się z kolejnymi „wrogami partii i narodu” stanie się „sprawnie działającym mechanizmem”, udoskonalonym z biegiem lat systemem przemocy. Jego makabryczny bilans w przyszłości historycy ocenią na 25–30 milionów istnień ludzkich.

W części poświęconej rządom autorytarnym Autor skupił uwagę na Hiszpanii, Portugalii, dyktaturach na Bałkanach, rządach sanacyjnych w Polsce oraz reżimie autorytarnym na Litwie. Porównując rządy autorytarne pisze (s. 245) tak: „Autorytaryzmy były przeciwko demokracji, liberalizmowi, indywidualizmowi, opowiadały się za ideą wodzostwa, prymatem państwa, umiarkowanym nacjonalizmem, acz obcy był im rasizm. Choć dyktatury typu autorytarnego są podobne, to jednak dzieli je również wiele. Każda jest inna. To skutek wielu czynników obiektywnych (jak np. tradycja czy geopolityka) oraz rozlicznych subiektywnych, choćby zdolności lidera, wodza”.

Lata dwudzieste okresu międzywojennego, jak pokazał Autor, bardziej przypominały „zbrojny reżym niż czas pokoju”. Liga Narodów, jako organizacja bezpieczeństwa zbiorowego, zakładała przyjęcie przez państwa zobowiązań nieuciekania się do wojny oraz ograniczenia zbrojeń. Ale bardzo różne podejście do idei bezpieczeństwa zbiorowego, czasem wręcz sprzeczne, reprezentowali przedstawiciele poszczególnych państw. Politycy różnych krajów, mówiąc o bezpieczeństwie, mieli na myśli swój kraj, a gdy chodziło o rozbrojenie — przede wszystkim swoich potencjalnych przeciwników (s. 249). Machina rozbrojeniowa Ligi Narodów od początku działała bardzo opornie i była obiektem rozlicznych, nieraz zresztą uzasadnionych, krytyk w wielu państwach. Praktycznie też, zwłaszcza w obliczu narastającej potęgi Niemiec i ich polityki rewizjonistycznej, poniosła ona — jak pokazała przyszłość — kolejne porażki.

Francja, stale zatroskana własnym bezpieczeństwem, starała się to rozwiązać przy pomocy Ligi Narodów. W końcu też przystała na brytyjską formułę: bezpieczeństwo — arbitraż —

rozbrojenie, co znajdzie odzwierciedlenie w Protokole Genewskim z 2 października 1924 r. W rok później, po wielomiesięcznych negocjacjach, 16 października 1925 r., zakończyły się obrady konferencji w Locarno i parafowano układy, podpisane potem w Londynie 1 grudnia. Na znany później system lokarneński składało się 7 dokumentów, z paktem reńskim jako najważniejszym. Potwierdzano w nim nienaruszalność granicy niemiecko-francuskiej i niemiecko-belgijskiej, a ich gwarantami były Wielka Brytania i Włochy. Niemcy zaś zawarły umowy arbitrażowe z Polską i Czechosłowacją, które rzecz jasna stanowiły dużo mniej ważną grupą traktatów. W ten sposób różnicowano zachodnie i wschodnie granice Republiki Weimarskiej, kierując zarazem rewindykacje niemieckie na wschód. „Duch Locarna” i wejście Niemiec do Ligi Narodów, a zwłaszcza Rady Ligi, umożliwił im powrót na zasadach partnerstwa do roli mocarstwa. Wzmocnione Niemcy domagały się coraz głośniejsze i konsekwentniejszego prawa równości pod każdym względem, w tym także zbrojeń. Korzystając z frazeologii pacyfistycznej Gustav Stresemann w Genewie z dużym powodzeniem lansował pokojową rewizję postanowień traktatowych dla Niemiec.

27 sierpnia 1928 r. w Paryżu podpisany został pakt Brianda-Kellogga, w którym jego sygnatariusze wyrzekali się wojny jako sposobu załatwiania sporów międzynarodowych. Układowi temu, podobnie jak pół roku później podpisanemu protokołowi Litwinowa, 9 lutego 1929 r., nadano duży rozgłos. Niezależnie od euforii we Francji, jak i entuzjastycznego przyjęcia przez opinię publiczną w wielu krajach, w gruncie rzeczy była to kolejna francuska porażka w sprawie bezpieczeństwa. Francji nie udało się bowiem pozyskać USA do bilateralnego układu, a ten multilateralny był raczej deklaracją woli.

Praca niniejsza jest znakomitym opracowaniem syntetycznym, pokazującym całokształt przemian społecznych, gospodarczych i politycznych w Europie i świecie po I wojnie światowej. Pokazuje w sposób dynamiczny zachodzące zmiany w poszczególnych krajach i regionach, jak również w polityce międzynarodowej w pierwszym dziesięcioleciu po I wojnie światowej. Z zainteresowaniem i niecierpliwością czekamy zatem na kolejny tom, będący kontynuacją niniejszej pracy, a obejmujący lata trzydzieste.